

Gazeta Rzeźnicza

Jedynе pismo polskie poświęcone zawodowi rzeźnickiemu, masarskiemu oraz sprawom handlu bydła, koni, nierogacizny, dziczyzny i drobiu

Wychodzi co sobotę.

Przedpłata

wynosi: Na pocztach kwartalnie 2,10 mk., z odnośnieniem do domu 2,22 mk., miesięcznie z odnośnieniem do domu 0,74 mk.; — Pod opaską kwartalnie 2,50 mk. (miesięcznie 85 fenygów).

Adres Redakcji i Administracji

Gazeta Rzeźnicza, Poznań, (Posen) W. 6, ul. Wielka Berlińska (Gr. Berlinerstr.) nr. 76. Telefon nr. 5573.



Cena ogłoszeń

Za wiersz petytowy jednolamowy 40 fenygów. — Reklamy za wiersz podwójny petytowy 80 fen. Rabat przy ogłoszeniach 3 razy 10 procent, 6 razy 20 procent, 13 razy 30 procent, 26 razy 40 procent, 52 razy 50 procent. Zmiana tekstu dozwolona. — Dla szukających pracy wiersz petytowy 20 fenygów netto. — Dodatki obliczamy po mk. 12.— za tysiąc.

Konto czekowe we Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

Sprawozdanie towarów kolonialnych.

Rozwój sadzenia cygoryi postępował zadawalniająco i szkody, których się przez kilkotygodniową suszę spodziewano, wyrównały się przez opady deszczowe w ostatnim czasie. Zresztą stan się nie zmienił; gospodarka wojenna istnieje jak dotychczas.

Z holenderskiego rynku towarowego. Kawa. Jawa - Robusta polecano więcej, jednak sprzedaż nie miała powodzenia. Santos bez podaży. Nowości o orzytkule tym nie podano. Nowy dowóz jest jak przedtem niemożliwym. Afrykańskie bez zmiany; małe polecenia.

Owoce. O koryntki dopytywano się w tym tygodniu więcej i nawet za licze gatunki płacono wysokie ceny. Rozynki przy małej podaży po bardzo wysokich cenach. Bardzo wysokie żądania około 2,60 guldenów za pół kilo spowodowały, że mało kupują. Succada po stałych cenach, migdały także.

Korzenie. Orzechy w dostawie wprost płacono wysokie ceny. Na dostawy terminowe był pokup lichy; przy niejednych kontraktach zgodzono się na 103 centów. Kwiaty, gwoździki i pieprz pozostały przy wysokich cenach.

Z angielskiego rynku towarowego. Herbaty. Z herbatą hińską nie zrobiono w zeszłym tygodniu żadnych interesów. Dopytywano się jeszcze o herbaty zielone. Herbaty Ceylon, której w ostatnim czasie nie wiele polecano, sprzedano więcej. Jakość tych herbat była tą razą znakomita. Daarjeling sprzedano większe partie. Sprzedaż i sposób były powodem do wielu zażaleń. Według ogólnego mniemania widzimy, że stan w handlu herbaty przez kontrolę rządu co raz to gorszem jest. Cukier. Przydziałanie cukru odbyło się w tym tygodniu, który po upływie niejako czasu potrzebującym wydanym będzie, co się teraz bardzo odczuwa, ponieważ poziomki już dojrzewają. Najwięcej dostarczają cukru brytańskiego, bo cukru indyjskiego i barbados jest mało do dyspozycji. W Trindat wypadają żniwa mniejsze jak w ostatnich latach, podczas gdy cukier rafinowany zagraniczny na rynek nie dowożą. Na Jawie znajduje się jeszcze dużo cukru z zeszłych żniw, prawdopodobnie ma nastąpić ułatwienie przewozu. Na wyspie Kubie są dostawy do portów duże.

Owoce. Są pogłoski o wydziałaniu koryntów i rozynek, ale oficjalnie o tem wcale nie donoszą. Zdaje się, że potrawa jeszcze kilka tygodni, zanim to wydziałanie nastąpi.

PRZYJĘCIE MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Komisyja parlamentu niemieckiego obradująca nad monopolem spytusowym zakończyła swe obrady w sobotę przyjęciem projektu monopolu spytusowego w drugim czytaniu. Uchwały pierwszego czytania na ogół zatwierdzono. Konserwatyści oświadczyli, że cofają dalsze swe życzenia w celu umożliwienia postępowcom przyjęcia projektu. Wobec tego oświadczyli postępowcy, że na razie cofają cały szereg wątpliwości odnośnie do przedłożonego projektu.

ZAKAZ KISZENIA KAPUSTY.

W czasie od 1. lipca do 20. sierpnia r. b. obwieszczeniem urzędu rzeszy dla warzywa i owocu zakazano zawodowego przerabiania białej kapusty na kiszoną kapustę.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY WARZYWA.

Urzędowo donoszą nam co następuje: Na mocy rozporządzenia o warzywie, owocu owocach potudniowych podaje się do wiadomości: Rzewień (r-barbarum) wolno sprzedawać tylko z liśćmi do 3 cm. długości. Rzepki majowej, marchwi ogrodowej i polnej nie wolno wraz z nacią dostawiać handlom. Natomiast wolno ją wraz z nacią sprzedawać jeśli wytwórca nie dostawia tych warzyw koleją lecz wozem lub w inny sposób w szczególności na targ. Wykro-

czenia przeciw powyższemu rozporządzeniu podlegają karze więzienia do 1 roku, lub grzywnie do 10 000 mk.

CO PŁACĄ ZA TRZINĘ?

Trzcina rosnąca na naszych jeziorach może służyć jako pasza. Wartość spożywcza trzciny jest ta sama co trawy z łąk. Za zieloną zżętą trzcinę płać 4 marki za centnar. Sucha zżęta jesienią płać 6 mk., zżęta zimą (po 15. grudnia) 5 mk. za centnar.

SPRZEDAŻ SUROGATÓW ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Według § 14. ustępu 1. rozporządzenia o pozwoleniu na sprzedaż surogatów środków żywności przewidziano termin, do którego ma być wolno sprzedawać surogaty, które były w handlu już przed 1. maja b. r., chociaż obecnie na ich sprzedaż nie udzielono pozwolenia. Sekretarz stanu w wojennym urzędzie żywnościowym rozporządzeniem z 14. czerwca przedłużył ten termin do 1. października. Producentom wolno sprzedawać od 1. maja tylko takie surogaty, na których sprzedaż pozwolił kompetentny urząd dla surogatów.

WIDOKI TEGOROCZNYCH ZBIORÓW KARTOFLI W NIEMCZECH.

Według „Allgemeine Korrespondenz” ziemniakom w pierwszej linii należy zawdzięczać, że w Niemczech przetrzymano kryzys żywnościowy w pierwszych latach wojny. Uprawa ziemniaków w Niemczech rozwija się stale i podlega ciągłym udoskonoleniom. Najwymowniej przemówią cyfry. W latach 1878—83 z 1 hektaru obsadzonego ziemniakami zebrano 77 centnarów metrycznych ziemniaków, zaś w latach 1910—14 136 centnarów metrycznych.

Stan tegorocznych pól obsadzonych ziemniakami upoważnia do dobrych nadziei. Doskonała wiosenna pogoda pozwoliła silnie rozwinąć się roślinom. Chłody w pierwszych dniach czerwca połączone z przymrozkami poczyniły tylko częściowe niewielkie szkody. Przewodniczący „Niemieckiej rady rolniczej” hr. von Schwerin - Löwitz oblicza tegoroczne zbiory ziemniaków na 40 mil. ton (w latach 1910—14 przeciętnie zbiory ziemniaków wynosiły 45,55 mil. ton). Przy odpowiedniej organizacji będzie można konsumentom udzielić o dwa funty tygodniowo więcej niż dotychczas. Hr. von Schwerin oblicza zapotrzebowanie armii i floty, gorzelni i t. d. na 21 milionów ton, zaś zapotrzebowanie ludności na 15 mil. ton, przyczem pozostanie jeszcze 4 mil. ton do rozporządzenia rolników. Można się jednak jeszcze spodziewać, że zbiory ziemniaków przejdą spodziewane oczekiwania, jak to miało miejsce w roku zeszłym.

DOWÓZ GĘSI Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Dowiadujemy się, że w tych dniach nadejdzie na Śląsk transport kilkuset tysięcy gęsi z Królestwa Polskiego, które mają być rozdzielone pomiędzy rolników dla wyzyskania pól po żniwach.

RAFINERYA NAFTY NA ŚLĄSKU?

Po zawarciu pokoju z Rumunią w kołach kapitaistów powstał zamiar zaprowadzenia na Górnym Śląsku rafinerii nafty, którąby się sprowadzało z Rumunii. Projektowane jest pobudowanie rurociągów z Rumunii aż na Górny Śląsk dla transportu nafty. Przy obecnej komunikacji kolejowej przemysł naftowy na Śląsku nie miałby powodzenia, tem więcej, że sprawa połączenia drogą wodną Dunaju z Odrą nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

REZOLUCYA DO NIEMIECKIEGO PARLAMENTU

uchwalona na zjeździe masarzy w Poznaniu. Poznański związek obwodowy niemieckiego związku masarzy przyjął na posiedzeniu, które się

w Poznaniu dnia 23. VI. t. r. odbyło, na które nieomal wszyscy zastępcy cechów masarzy przybyli, następujące postanowienie.

Podczas omawiania sprawy o podniesieniu zniszczonego w wojnie i innych przypadkach rzemiosła, w parlamencie t. r. zapewniano ze strony rejencji powtórnie, że się pracowni rzemieślniczych nadal zamykać nie będzie. Szczególnie sekretarz p. v. Stein wyraził się: mogą już teraz powiedzieć, że zamykanie pracowni rzemieślniczych nie jest postanowione.

Podajemy Wysokiemu Parlamentowi do wiadomości, że pomimo zapewnienia p. sekretarza państwowego, pracowni rzeźniczkie na rozkaz miejsca krajowego sprzedaży mięsa w Berlinie w prowincji Poznańskiej dzisiaj jeszcze wyłączone są.

Rzemiosłu rzeźnickiemu odejmuje się przez to wykluczenie nietylko prowadzenie rzemiosła, nawet urzędzenia warsztatowe, które reprezentują u przeciętnych rzeźników znaczny majątek, tracą przez zrujnowanie na wartości, przez co wyrządza się właścicielom przedsiębiorstw i urzędzeń, jako i ich siłom roboczym wielką szkodę przez nieużycie swych zakładów i urzędzeń przedsiębiorczych.

Prócz tego uskarżają się na zarobek, który jest mały, ponieważ zysk bruto i czysty nie wystarczającym jest, dalej, wyuczenie dzielnich sił fachowych przy terażniejszych stosunkach jest prawie niemożliwym, jak najprędzej sposobność do czynności pożliwym, jak najprędzej sposobność do czynności ponownie dać.

Przynajmniej powinny spółkowe organizacje tak długo jak racyonowania odbywać się będą, także jeszcze podczas wojny przed przedsiębiorstwami komunalnymi i tem podobnym pierwszeństwo mieć.

Z W CZORAJSZEGO TARGU NA KONIE Z

CHELMZY donoszą, że na ten dla Niemiec wschodnich nieznaczny targ spędzono wielką ilość koni. Od dłuższego czasu nie spędzono tak wielką ilość koni. Obok dobrych i młodych koni znajdowało się także wiele szkap. Pomimo, że kupców było dosyć, przebieg targu był bardzo powolny. Wszystkich koni nie wyprzedano. Ceny były wysokie. Żądano 1000 i 6000 do 8000 mk.

Targ na bydło i świnię.

Friedrichfelde pod Berlinem, piątek 5-go lipca 1918. Spędzono 302 sztuk bydła, 184 krów mlecznych, 118 wołów pociągowych, — buhaje, — sztuki młodec. i 7 cieląt.

Przebieg targu: handel średni, bydło młodociane poszukiwano, ceny niezmiennione.

Krowy mleczne i wysoko cielne I. kl. 1500—1600 mk., II. kl. 1300—1400 mk., III. kl. 1000—1100 mk. IV. kl. — mk. wyszukane sztuki ponad notowanie.

Jarmarki.

Poniedziałek, dnia 15-go lipca 1918.

Szamocin, obw. Bydż. kr.

Wtorek, dnia 16-go lipca 1918.

Ostrowo, obw. Pozn. b.

Poznań, obw. Pozn. targ na bydło w rzeźalni.

Łekno, obw. Pozn. kr.

Tollmicko, obw. Gdański kr.

Brzeźno, obw. Kwidz. kr. b. k.

Jabłonowo, obw. Kwidz. b. k.

Swiecie, obw. Kwidz. kr. b. k.

Środa, dnia 17-go lipca 1918.

Szamotuły (Samter), obw. Pozn. kr. b. k.

Tarnowskie Góry (Tarnowitz), obw. Opolski b. k.

Człopa (Schloppe), obw. Kwidz. b. k. św.

Czwartek, dnia 18-go lipca 1918.

Gostyń, obw. Pozn. kr. b. k. św. owce.

Piątek, dnia 19-go lipca 1918.

Kępno (Kempen), obw. Pozn. b. k. św.

Poznań, obw. Pozn. targ na bydło w rzeźalni.

Z naszych spraw.

Z RADY STANU.

Na drugim posiedzeniu Rady Stanu przedstawił prezes ministrów p. Steczkowski w długim „exposé” trudne warunki działania rządu polskiego i przyznał, że po trzech miesiącach działalności tych punktów programu, które wytknął sobie rząd jego, spełnić nie mógł, że sprawa wojska „stanęła na martwym punkcie”, że kwestya przejmowania administracji nie wyszła bardzo daleko poza przyrzeczenia. Pan Steczkowski nie mógł nawet powiedzieć z całą pewnością, czy administracja polityczna i skarbowa istotnie jeszcze w tym roku przejdzie na władze polskie, — zależy to bowiem, jak zaznaczył, od uporządkowania całości struktury sprawy polskiej w stosunku do mocarstw centralnych. Po raz pierwszy też rząd polski przez usta p. Steczkowskiego zakomunikował, że wysłano notę do Berlina i Wiednia, w której przedstawiono „nasz pogląd na to, co pod względem terytoryalnym, politycznym i gospodarczym w przymierzu z państwami centralnymi uważamy dla przyszłości naszego państwa za konieczne.” Choć konkretnej odpowiedzi na propozycję taką nie było dotąd, rząd polski, jak wynikało z przemówienia premiera, pełen nadziei przystępuje do dalszej pracy przedkładając Radzie Stanu szereg projektów do ustaw w przedmiocie najpilniejszych zagadnień chwili.

ZASTRZEŻENIE WARSZAWSKIEGO GENERALA - GUBERNATORA.

Do pism berlińskich donoszą z Warszawy: Radzie Stanu Królestwa Polskiego przedłożona została pod obrady ustawa o ordynacji wyborczej do sejmów, ustawa wojskowa, ustawa o organizacji administracji wewnętrznej i władz finansowych. Władze okupacyjne udzieliły przepisane przez patent wrześnieowy zezwolenia dla omawiania tych ustaw w Radzie Stanu, zastrzegły sobie jednakże na przeciw obrad prawo zgłaszania zastrzeżeń, ponieważ ustawy przedłożone zostały mocarstwom okupacyjnym tak późno, że rzeczowe ich zbadanie już było niemożliwe. W sprawie ordynacji wyborczej do sejmów podkreślił generał - gubernator specjalnie, że ustawy w obecnej swej formie wyłączały rozrzuconą po całym kraju ludność niemiecką od wszelkiej reprezentacji parlamentarnej. Dlatego generał - gubernator spodziewa się, że w porozumieniu z rządem polskim i z Radą Stanu uda się przy następnym mających obradach projekty ustaw zmienić w ten sposób, aby niemieckiej ludności w państwie polskim zapewnić ustawowo reprezentację parlamentarną.

USTAWA O POWINNOŚCI WOJSKOWEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Rząd polski wniósł do Rady Stanu projekt tymczasowej Ustawy wojskowej, który ma wejść na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń. Tymczasowa Ustawa wojskowa ma wprowadzić powszechną powinność wojskową dwójakiego charakteru: a) służbę czynną, b) służbę pomocniczą.

PODZIĘKOWANIE CZECHÓW.

Komitet uroczystości jubileuszowych Teatru Narodowego w Pradze Czeskiej, pragnąc podziękować w sposób jak najgorętszy drożym gościom słowiańskim i całej publiczności polskiej za taki wspólny udział w praskich uroczystościach, przesyła nam podziękowanie, podpisane przez Związek czeski w Radzie państwa, Czeską Radę Narodową i Komitet uroczystości jubileuszowych Teatru Narodowego. W podziękowaniu tem powiedziano:

„Wysłałście niedawno na uroczystości jubileuszowe czeskiego Teatru Narod. do Złotej Pragi słowiańskiej szereg przedstawicieli, wybitnych liczbą i znaczeniem, obchodziliście w iście braterską serdecznością wielkie nasze święto narodowe, połączyliście się z nami tak pamiętnym słubem wierności, że kroniki narodu czesko-słowackiego nigdy tego nie zapomną. Delegatom Waszym towarzyszyło do naszej macierzy Pragi setki gorących, wzruszających pozdrowień ze wszystkich krańców Waszej Ojczyzny. Piękno, oddanie, zapal tryskały za owych dni z Waszych pism ojczyźstych i czuliśmy, że w tej

chwili dla nas były wszystkie braterskie serca Waszego drogiego Narodu.

Nie możemy podziękować każdemu z osobna tym wszystkim, którzy bądź zawitali do Pragi, bądź przypomnieli nas w jakikolwiek sposób swemu Narodowi. Słemy więc do pięknej Waszej Ojczyzny to wspólne pozdrowienie, a z niem gorące dzięki za wszystko, co nas tak w dniach ostatnich zbliżyło, za Waszą miłość braterską i za wszystkie wyraźne jej dowody.”

Przed zachodem.

Tylko ten płomień, co ma pierś rozpala
ogni roztopi płomienne, słoneczne,
i ta spieniona żądź upojnych fala,
To żądz pragnienie mej duszy — jest
wieczne.

Pozatem żadnych nie mam bóstw ni
czarów,
Wszystko, co poznam jeszcze i co
prześlę,
Z tych nieskończonych przeżyć mych
obszarów

Układam na dzień życia moje pieśni.
Śmiech urwipolciów chowam na me
smutki,

Których opatrne losy mi nie szcędzą;
Więc niech się śmieją: żywot ten tak
krótki,

A może jutro do grobu mnie spędzą.

A tych dni kilka, które mi zbywają
Dzisiaj jeszcze w tęsknot godzinę tak
drogą

— W dąbrowie ptaszki tak słodko śpiewają!... —

Wplotę do wienca miast ciernia i głogu.

Szukałem kwiatów i woni i blasków,
Bo chciałem braci mej wieniec zostawić
Z samych słonecznych zórz i jasnych
brzasków

I nad mój grobem oka ich nie łzawić.

Lecz darmo! w kraje lecąc Prometeja,
Śmiętku niewolnik straciłem w mgłach
drogę;

Wczoraj mię jeszcze ludziła nadzieja,
Dzisiaj jej ni wierzyć ni ufać nie mogę.

I tak nie zbywa mi nic na rozkosze,
Myśli uczuciom wykradły zachwyty,
U bram nieości z duszą o sen proszę,
By mię już żadne nie ludziły świty.

Niech więc odejdę w tę zaklętą ciszę,
Kędy dzień z nocą mijają się i gaśnie,
A gdy wiatr drzewa do snu ukolysze
I moja dusza w smętku cicho zaśnie.

W okopach pod Reims, 16. 6. 1918.

HIERONIM PAWLICKI.

Drożyzna druków.

W czasach, których znamieniem stale postępujący wzrost cen wszystkich bez wyjątku surowców, produktów i towarów, rzecz naturalna, że podróżowały także gazety, czasopisma, książki, wogóle wszelkie produkty sztuki drukarskiej.

Tłumaczy się to zupełnie naturalnie względami od drukarzy niezależnymi, jak wzrostem cen papieru, farby, chemikalij, smarowideł i innych materiałów do druku potrzebnych, a także wzmrożeniem kosztów administracji i robocizny.

Jeżeli się zważy, że papier kosztuje obecnie 5 do 6 razy tyle co przed wojną, że inne materiały w tym samym lub jeszcze niekorzystniejszym dla konsumenta stosunku poszły w cenę, że robocizna jest o połowę droższa, że wszelkie reparacje kosztują wprost fantastyczne ceny, że daleki zakłady drukarskie wskutek braku materiałów produkują ilościowo niewiele więcej połowę tego, co produkowały przed wojną i to przy znacznie podwyższonych kosztach administracyjnych — jeżeli się zważy to wszystko, łatwo pojąć, że cena produkcji drukarskiej, a więc gazet, książek, druków wszelkiego rodzaju, w odpowiedni sposób podwyższyć się musiała, jeżeli drukarze wogóle mieli powiązać koniec z końcem.

Płaci się dzisiaj za cygaro pięć razy tyle, co przed wojną, za wino 4 razy tyle, za buty, ubrania podobnie, nawet zupełnie zbędne artykuły luksusowe fantastyczne osiągają ceny. Jasną tedy rzeczą, że i ceny druków, aczkolwiek daleko im do zwyczaj powyżej zaznaczonych, znacznego doznały podwyższenia.

Zarzut, słuszny może w stosunku do niektórych innych gałęzi zarobkowych, zarzut wyzysku koniunktur wojennych, o ile się on zwraca przeciwko drukarstwu i targującym jego produkcją księgarzom, zupełnie jest nieuzasadniony.

Na dowód, jak wzrosły koszty produkcji druków, posłużyć może cena rzeskiego rozkładu jazdy, znanego powszechnie „Reichskursbuchu”. Książka ta kosztowała przed wojną 2 marki. Obecnie sporządzone wydanie, lubo jest o czwartą część mniejsze niż przedwojenne, kosztuje okragło 3 razy tyle, bo 6 mk. A nikt chyba nie posadzi wydawcy tej książki tj. urzędu pocztowego ani jej drukarza tj. drukarni państwowej o choć nieprawidłowego wyzyskiwania koniunktur wojennych. Jako dalszy przykład służyc mogą znane dawniej 20 fenigowe wydawnictwa Reclama w Lipsku. I te książeczki podskoczyły w cenie w dwójnasób, bo kosztują obecnie 40 fenigów.

Nie wyzysk, lecz prosta konieczność dyktuje wysokie ceny obecne, które — jak zapowiadają znaki rozliczne — dalszej jeszcze doznają zwżyki.

Uchodźcy wracają!

Piaszczystą drogą polną ciągnie się wężowato szereg wozów chłopskich, naładowanych najróżniejszymi przedmiotami, od cielęcia poczawszy a skończywszy na lampie olejnej, lub samowarze mosiężnym, błyszczącym w słońcu.

To uchodźcy, po trzyletniej przeszło tułaczce, wracają! Przy wozie pieszo idzie cała familia: ojciec w kozuch i — bosy, matka i kilkoro dzieci, przybranych biednie, chociaż czysto, wszyscy bosy — podążają za wolno wlokącym się wozem.

— Dokąd jedziecie ojcze? — pytam pierwszego z brzegu.

— A o! do Bamejków, panie — wskazując biczyskiem na opodal rysujące się sylwetki chatek drewnianych.

— Może macie wyjątkowo szczęście — odpowiadam, gdyż wasza wieś, acz tak blisko frontu, stosunkowo mało ucierpiała; nie znajdziecie co prawda nic, prócz czterech gołych ścian — brakują tu i owdzie drzwi, okna, piec...

— Chwała Bogu!... byle kątek rodzinny znaleźć, panie, bo różnie człekowi chociaż w pustej, byle tylko własnej chacie, aniżeli nieprzymierzając w pałacu, a cudzym.

Przywiązanie i umiłowanie ziemi i własnego zakątka jest w tym ludzie tak wielkie i głębokie, że ci wracający nędzarze, aczkolwiek znuzeni kilkoniową a nieraz kilkutygodniową podróżą, a zapewne i głodni — wszyscy są jacyś radośni, jacyś skupieni i szczęśliwi zbliżając się do swych wiossek i siedzib, które przed 3-ma laty nagle opuścić musieli, pomimo, że w nich nic, literalnie nic, prócz ścian czterech nie znajdują!

Dochoǳę do jednej z okazalszych chat z ładną altanką przed wejściem. W izbie na ławce, pozostawionej widocznie przez żołnierzy, siedzi staruszek w kozuchu i bosy, czytający w książce do nabożeństwa. Nogi opuchnięte wskutek dalekiej drogi, owinięte jakąś szmatą. W drugiej izbie córka może lat 17, również z owiniętą nogą, siedząca na łóżku.

Opowiada staruszek swoją dolę: pięciu synów miałem; najstarszy jest proboszczem w W., drugi doktorem we Wilnie, trzeci urzędnikiem kolei państwowej, czwarty zarządzający cukrownią na Podolu; najmłodszy był w domu i ot ta córka. Gdy wojna wybuchła, musiał i ten najmłodszy wyruszyć i do dziś nie mamy o nim żadnej wiadomości, może zaginął... O tamtych wiem tylko, że żyją. Posiadałem kilka koni, kilkanaście sztuk bydła, etc — dziś nie mam — powiada, ni szkapy, by resztę chudoby przywieść, gdyż nając niepodobna, każdy z sobą ma do czynienia. Miałem kilka tysięcy rubli w Banku Państwa we Wilnie, i mam obawę, że i te zginęły bezpowrotnie!

W innych chatkach wre już praca, bo więcej młodych rąk; już i zagoniki przed chatą obsiane, już tu i owdzie trochę owsa posiane, chociaż oczywiście większa część pól leży odłogiem.....

Z Bamejków i Lipstaty dostrzedz można dobrze już gołem okiem rysujące się w dali wieże kościoła we Widzach, miasteczku leżącym wprost na byłym froncie wschodnim.

Pójdźmy tam. Drogę tamdotąd przeznają okopy i utwierdzenia nie-

mieckie, starannie jeszcze utrzymane, obecnie puste. Dalej, po lewej stronie drogi kilka chat spalonych, a poza niemi, w stronę miasta, stary i nowy cmentarz katolicki z kapliczką. I na cmentarzach widać ślady wojny: drzewa, co większe pospuszczane, tu i owdzie krzyż pochylony lub płyta marmurowa rozbita, lub daleko w bok odrzucona, kapliczka murowana, również dużo ucierpiała; drzwi wchodowe częściowo wyrwane, podłoga zapadła i rozniesiona. Oltarzyk ocalał. Chrystus na krzyżu rozpięty, jakoby patrzył litościwym wzrokiem na to spustoszenie dokoła... Jakis lęk zabobny przejmuję mnie naraz, żęgnam się więc i szybko wychodzę.

Zbliżamy się do miasteczka. Teraz dopiero zauważyć można, że i kościół murowany, zbudowany odopiero przed wojną, strasznie ucierpiał: wielkokalibrowe pociski armatnie przebiły w kilku miejscach nawet kościelną, drugocząc wszystko po drodze; ani jedna szymba, ani jeden z witraży nie ostały się; wnętrze kościoła zapełnione gruzami. Mury cmentarne, z ogromnych kamieni polnych stawiane, pamiętające zapewne czasy Sobieskiego, w proch rozbite, a olbrzymie kamienie daleko poodrzucone lub w ziemię wryte głęboko... Tylko smukłe wieżycy kościoła strzelają jeszcze wysoko ku niebu, niby skarga straszna, a niema — jakby błagając zmiłowania Bożego nad tym przybytkiem Bożym i miastem, — które leży w gruzach...

Kto tego nie doznał i nie widział, nie może sobie wystawić widoku miasta kalkutyskiego, leżącego w gruzach, nie widać śladu człowieka lub jakiegokolwiek znaku życia ludzkiego!

Martwość śmiertelna idzie z tych rumowisk pustych i czarnych ścian i dołów, z tych sadów opalonych, z kominów sterczących jeszcze tu i owdzie ku niebu, niby olbrzymie uspięne i nieruchome, a tak wymowne w swej grozie...

Poza tem cisza — złowroga, niczem niezmacona cisza panuje dokoła. Wydaje się nam jakoby jakiś kataklizm żywiołowy zamienił rojne, ludne i pełnię życia tętniące miasto w jednej chwili w perzynę i jedną ruinę!

Lecz nagle powstaje jakiś szelest w gruzach domu, przylegającego do sadu... To — zajac, który szuka tu pożywienia i zdobyczy; zoczywszy człowieka, dziwi się zapewne temu niezwykłemu tutaj zjawisku, i uchodzi wreszcie, niezbyt zresztą spieszenie, w pobliżkie krzaki polne.

A wysoko na pogodnym niebie, skowronek swobodnie buja w przestworzach, zawodząc radośnie swoje trele, słońce zaś majestatycznie kreśli zwolna łuk swój rzucając jasne swe i promienne blaski i snopy światła i ciepła na to miasto nieszczęsne i martwe i — ziemię, która pod jego zbawczym tchnieniem zmartwychwstaje, budząc się do nowego życia...

W Wniebowstąpieniu Pańskie 1918.

MICHAŁ KULINSKI.

O duchach żywiołowych.

(Ciąg dalszy).

U nas podobne do Elfów są Rusalki; taż sama w nich sennność, mglistość, wapowietrzność, a któż ich niezasyłał w szklanych dźwiękach Zaleskiego?

Jako krążą, brzmia żurawie.

Gdy wracają tu na wiosnę:

Tak wesołe i radosne

Brzmia i krząją po murawie.

I wietrznicę, krązą, nuca.

Taniec, piosnka jedna, druga.

Jak lecała z dźwiękiem struga.

Nieustannie echa klóca.

Lica... z bieli i czerwieni.

Jak na wiosnę kwiat na gruszy;

Lub, gdy wzgórze śnieg popruszy.

A świt ranny zarumieni.

Uśmiech! — usta! — lecz zasłona

Z rubinowych iskr jutrenki.

Skrzywa, tłum boskie wdzięki

I owiewa białe łona.¹⁾

Są one wesołe i płoche, ale krzywd nie czynią: czasem tylko zbytnią swawolą niewinnie zaskodzą komu. Powiadał mi jeden nasz poeta, że gdzieś spotkał nocnego wędrowca i do tańca nęcił; ale, gdy im się chciał opierać i wymawiać, one powiewnym otoczyły go rzedem, i wciągnęły w swoje

¹⁾ Zaleski w Rusalkach.

koło, poczęły tak drażliwie przykro, a boleśnie miło lechtać, że w mimowolnym, przeraźliwym i rozpaczonym śmiechu, nakoniec omdlał śmiertelnie. W jednej części Austrii jest podanie takie słowiańskiego pierwiastku, ściągające się do tanecznic znanych pod nazwiskiem Willis, które mają być duchami narzeczonych, a przed ślubem zmarłych dziewcz. Biedne te młode istoty, nie mogą w grobie spokojnie doleżeć; w ich umarłym sercu, w ich umarłych nogach, została jeszcze do tańca ochota, którym się śnać za życia nasycić nie mogły. Więc o północy wstają ze swych mogił, gromadzą się tłumami po gościńcach, a biada młodzieńcowi, który je napotka; musi tańczyć z nimi, dopóki w ich objęciach, w ich namiętnym kołowaniu, nie padnie nareszcie bez duszy. Ubrane w szaty weselne, w kwieciste wianki i powiewne wstążki na głowach z świecami obrączkami na palcach, tańczą przy blasku miesięcznym, podobnie jak Elfy. Ich lica, chociaż jak śnieg białe, błyszczą młodości powabem; śmieją się tak straszliwie, a wesoło, tak zabójczo miłe, tak mrugają tajemniczo, a tak chciwie i zwodniczo, że tym umarłym bachantkom nie jest podobna się oprzeć. Lud widząc umierające dziewczę, nie zdołał w siebie wzmóc, aby młodość i piękność mogły tak naraz zniszczyć i w nic się obrócić; więc łatwo powstało mniemanie, że narzeczona jeszcze po śmierci za straconymi uciechami goni.

Jestto podaniem gminnym właściwe, że ich najstraszliwsze katastrofy zwykle przy weselnych obchodach wybuchają. Nagle przerażenie tem ostrzej i okropniej tam odbija wśród śmiechów godowych, otaczającej radości i muzyki wesołej. Dopóki brzeg puhara do ust się nie dotknie, napój kosztowny może być jeszcze rozlany; może jaki ponury weselnik zawitać, jaki gość nieproszony, którego przecie nikt nie śmie oddalić. On młodej panie szepnie coś do ucha, a ona zblednie, on na młodego pana kiwnie, i pan młody wychodzi za nim z biesiadnej

izby, błąka się z nim daleko wśród wiejącej nocy i już więcej nie powraca. Zwykle za niedotrzymanie dawniejszych ślubów miłosnych, rozdziela ręka trupia bliskich już szczęścia swego kochanków. W Niemczech jest wiele powieści i piosnek o pewnym młodym panie, który przy swych weselnych godach siedząc, wejrzał przypadkiem do góry i spostrzegł małą, białą nóżkę, wystającą ze sufitu. Poznał, że to nóżka owej Nixy, z którą miał dawniej miłości, i że znak ten śmierć mu wróży za jego niewierność dla niej. Posał więc po księdza i spowiadał się już na śmierć. Inni mówią, że obrażona Nixa niewiedomie ścisła go w swoich objęciach i udusiła niewiernego rycerza.

Nixy mają wielkie podobieństwo do Elfów; są także tak ponętne, tak uwodzające i podobnie lubią tańczyć. Elfy tańczą na bagnach, zielonych łąkach, leśnych polankach, a najczęściej pod starymi dębami. Nixy zaś przy stawach i rzekach; widziano je nieraz i na wodzie tańczące, w poprzedni wieczór, nim się tam kto utopił. Przychodzi nawet tam, gdzie ludzie tańczą i skaczą z nimi porówno, Nixy, płci niewieściej, poznać z wilgotnego zawsze obrabka jej białej sukni, także z misternej tkanki ich zaston i dostojnego wdzięku ich tajemniczej istoty. Męskich Nixów poznają po zielonych zębach, do ości podobnych i po zielonych kapeluszach. Dreszcz każdego przejdzie, gdy się dotknie jego zimnej a dziwnie miękkiej ręki. Biada dziewczynie, która go nie znając, w dobrej wierze z nim potańczy! pociągnie ją bowiem do swego wilgotnego królestwa. Zdarzyło się, że raz urodziwa dziewczyna, będąc w kościele, popadła w moc takiego Nixa. Ukazał jej się w postaci znakomitego rycerza, a miał konia, którego mu matka urobiła z wody, a siodło i uzdę utoczyła z piasku; i takiemu to rycerzowi podała rękę niebaczna dziewczyna. Czyli tam w morzu wiernie dotrzyma mu ślubów? nie wiem; ale za to znam zwrotek z naszej piosenki wielkopolskiej, która

też może do wodnych duchów się ściera:

Piasek grabiła,
Wodę wiazała,
Po tej robocie,
Tydzień leżała.

Z kłiwej i szczerzej melodyi tej piosenki wnoszę, że nie jest szydebną, choć ostatnie dwa wiersze na to zakrawać się zdają.

Nixy według postronnych podań niekiedy ciężko przyplącać muszą swoją chęć przestawiania z ludźmi. Do pewnej wioski przychodziły zawsze wieczorem trzy piękne a białe ubrane dziewczęce prężyć w gronie wiejskich kobiet. Umiały one różne powiadać gadki, różne piosenki śpiewać, dziwne były ich wrzeciona i kądziele, a żadna z kobiet nie potrafiła prężyć tak cienko i szybko, jak one. Ale zawsze, ledwo jedenasta godzina wybiła, zabrały się i wyszły. Zkąd przyszły, gdzie poszły? nikt we wsi nie wiedział; zwano je tylko dziewczęciami, albo siostrami z jeziora. Chłopcy byli im radzi i niejeden w nich się zakochał; najbardziej jednak syn nauczyciela, który, aby przedłużyć ich pobyt wieczorny, cofnął raz zegar wiejski o całą godzinę, a wśród rozmowy czas tak szybko schodził, że nikt tego nie uważył. Gdy zegar jedenasta wybił, (a to już była dwunasta) zabrały się owe trzy niewiasty i wyszły. Nazajutrz ludzie przechodzący nad jeziorem, słyszeli jęczenie, i trzy plamy krwawe na wodzie widzieli. Syn nauczyciela wysechł jak wiór i zmarł wkrótce potem.

Jest coś tajemniczego w całym objawianiu się tych Nixów. Co tam pod woda za różne dziwy i miłe i straszne wyobrażać sobie można. Ryby, które o tem wiedzieć coś mogły, są nieme, czy też tak mądre, że milczą, lekając się wydania podwodnych tajemnic. Takie państwo wodne, ze swymi ukrytymi rozkoszami i okropnościami, przywodzi na myśl Wenecję; albo Wenecja może być też takim państwem, które przypadkiem z głębi adryatyckich wydzwignęło swe marmurowe pa-

lace wraz z fabrykami koralu, perel szklanych z różnobarwnym tańcem masek, z pustym ich śmiechem i tajemniczymi topieliskami. Gdyby kiedyś Wenecja w bagna laguńskie znowu zagrzezła, brzmiałaby jej dzieje, jak gadki o Nixach. Nianki opowiadałyby dzieciom o wielkim wodnym narodzie, który swym postępnym nawet nad ładem przeważnie panował, dopóki go ptak dziwotworny nie zagryzł.

Tajemniczość tak charakteryzuje Nixy, jak senna napowietrzność stanowi główną cechę Elfów. Obie przecież trudno rozróżnić w pierwotnych podaniach i dopiero późniejszymi czasami zaczęto je odosobnić. Same nazwiska nawet nie wyjaśnia rzeczy. W Skandynawii nazywają wszystkie duchy Elfami, Alfami, które na czarne i białe dziela. Ostatnie są prawdziwymi koboldami. Nazwisko Nix dają także w Danii domowym koboldom, które tam Nixami zowią. Są też Nixy noszące na pół postać człowieka, a na pół ryby lub weża. Często zdarza się także, że Nixy żyjące w związkach miłosnych z ludźmi, nie tylko żądają dochowania tajemnicy, ale nadto nie wyjawiając swego prawdziwego nazwiska, proszą, aby ich nie pytać o pochodzenie, rodzinę i pokrewieństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na wszelki życia mrok,
Zwątżenia straszną noc,
Zachowaj ducha moc
I jasny dziecka wzrok.
Niech ci wspomnienie kołyski
Przyniesie matki uściski
Na wszelki życia mrok.
Adam Asnyk.

O! biada temu, czyje natchnienie
W piersiach pokrewnych sęczy zniszczenie!

Kto serca bliźnich żądzą rozpala,
Kto wiarę ludu w grzyby obala,
Kto z braćmi dzieli zgrzytania swoje,
Walki, upadek i niepokoje!
Leonard Sowiński.

Fortepiany, pianina i harmonia.

Jak wiadomo, tylko fabrykaty pierwszorzędne, także Bechsteina, Borduxa, Grottrian, Steinwaga, Schleglmayera, Hinke, Hördiga, Burgera i. t. d. i. t. d.

Karol Eoke w Poznaniu, ulica Wiktoryi nr. 19.
Berlin-Drezno. Największy i najstarszy magazyn. Katalogi bezpłatnie.

Szanownej klienteli i odbiorcom donoszę najuprzejmiej iż do

warsztatu instalatorskiego i blachnierskiego

dołączyłem

(394)

fabrykę i lejarnią

z zapędem siły elektr. i wykonuje podług rysunku lub modeli wszelkie kurki parowe, kurki do wodociągów, panewki spirzowe (torzyska) i t. d. oraz obtaczam ankrzy motorowe po cenie umiarkowanej wykonuję wszelkie reperacje przy starych kurkach.

A. Białkowski — Poznań O. 1.

Plac Wilhelmowski nr. 13. Telefon 1014. Założ. 1901.

Korzystna oferta dla odsprzedających.

Polecam w wielkim wyborze:

Teki do listów 1/8 gładkie 18,— mk., z linikami 20,—, 1-a pocztka kwiatowa 26,—, płócienny 32,—, także z jedwab. futro- waniem 38,— i 42,—, format biletowy 35,—, dyplomacki 60,— mk.
Serie miłosne dla wojska i cywilnych 100 serji 600 sztuk ff. kolor. 19,—, chromo 21,— brom zast. 18,—, autochrom 25,—, 1-a z blaskiem złota 38,—, brom srebrny 1-a ręcznie ubarwn. 100 szt. 8,50 mk. **Pocztówki na imiona** y chromo 5,—, autochrom 5,50, brom zast. 4,25, 1-a złoty i srebrny blask 8,50, srebrochrom 1-a 8,50 za 100; kwiaty, martwa natura, zwierzęta, zarty, herby, ogólne karty dowcipne itd., najlepsze wykonanie 1000 szt. 26 mk., pocztówki połowe w bloczkach 15 mk., 100 bloczków tylko 12 mk. Noteski z imit. ceratą oprawione 100 sztuk 28 mk. Ołówki, ołówki do kopjowania 2,25, trzonki 85 fen. za tuzin. Najlepsze pióra do pisania 12 tuz. 4,25 mk. Gumki do wycierania, na 25-fenygową sprzedaż, karton zaw. 100 sztuk 18,50 mk. Proszek do wyrobienia najlepszych atramentów, czarny, niebieski, fioletowy, czerwony, zielony, sprzedaż po 35 fen, 100 sztuk 15,50, 500 szt. 70,—, 1000 szt. 120,— mk. Cygara tylko dobrej jakości 1000 szt. 270, 300, 350, 380, 460, 500, 650 i 800 mk. **1-a papierosy** 1D 6,2 fen. 60,—, 1D 6,8 fen. 65,—, 1E 8,8 fen. 76,—, 1E 10 fen. 90,—, 1F 12 fen. 105,—, 1F 15 fen. 125,—, 1F 16,6 fen. 145,—, 1F 25 fen. 200,— mk. za 1000 szt. Cygara wysył. najmniej 500,— papierosy 3000 sztuk, zamówień poniżej mk. 10,— nie wykonuje się, wysyła tylko za poprzed. zapłatą.
Versandhaus Skiba, Blandorfs Post Zwangshof (Westpr.)

Po brykiety z torfu prasowane

suche i w twardych kawałkach, zastępujące zupełnie zwyczajny brykiet i węgiel. Polecam na zaopatrzenie się zimowe każdą ilość z odstawieniem do domu, także wagonami, na całe W. Ks. Poznańskie po cenach najtańszych
P. Drezd, największy handel brykiet z torfu prasowanych, **Posen**, Wallischei 55. Telef. 2483. (302)
Skład ze związkiem kolejowym na Tamie Garbarskiej przy ul. Nordstrasse.

Parchy

SARCOBURYL podług król. weteryn. radcy obwod. **Burga**. W urzędzie patentowym zastrzeżony. Pewny i szybko skutkujący środek przeciw parchom, także w ciężkich wypadkach. Znakomite skutki. Zwierzęta podczas leczenia są zdolne do pracy.
Prędko porost włosów. Prospekty i oceny bezpłatnie.

Kgl. Hof-Apotheke zum Bär, Potsdam IV.

ATELIER „REMBRANDT“

właśc. S. Dobska.

Zakład artystycznej fotografii

w Poznaniu przy ul. Berlińskiej 4.

Telefon nr. 5430.

(109)

Nowoczesne tapety gumowne w wszystkich cenach poleca
August Krämer
Tapetenversandhaus Allenstein 10.
Próby i dostawa franko.

Hemoroidy leczy „Hämorrhäl“ objaśniające broszury przez
Central Apotheke
Heinr. Gebrt, Breslau,
Schweidnitzerstr. 43a.

Śrutownik

ręczny, z kolbą do kręcenia, do śrutowania wki, żółdździ itd., na kaszę i mielenia na mąkę, coś praktycznego, za 27,50 mk. wysyłam za zaliczką. Adres mój:
Jg. Durczewski, Hertent in Westf.

Ewaltstr. 79.

Zakład dentystryczny p. Elzy Goerlich

ul. Następoy Tronu 71 przy placu Bismarka.

Telef. 3789.

Godziny przyjęć od 8-1, i od 2-4, w niedzielę od 8-9.

Plomby porcelanowe i złote.

Złote mostki — Korony — Zęby kauzokowe.

Przyjęcie także techn. prac na Poznań i prowincję. Pozamiejscowych pacjentów załatwiam jaknajprędzej.

Zęby sztuczne

począwszy od 4 marek z podniebieniem lub bez, plomby, złote korony, mostki, bielenie zębów.

M. Kaniasty,
dentystryka.

Św. Marcin 22 w. p.
w pobliżu ul. Rycer-
skiej. (276)

Prima krem na obuwie

żaden towar wodnity, tylko towar zawierający tłuszcz, bez kwasu, konserwuje skórę
100 puszek mk. 30,—
1000 puszek mk. 290,—
za poprzed. zapłatą lub zaliczką.
Deutsch-Nationale Handelsgesellschaft.
G. m. b. H.
Berlin-Südende, Stephanstr. 14.
Zastępcy z wszyst. okolic. poszuk.

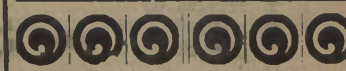
Parchy liszaje, świerzby skóry proszę żądać objaśniające broszury gratis i franko z Central Apotheke
Heinr. Gebrt, Breslau
Schweidnitzerstr. 43a.

Gierpiązy na okurkową chorobę

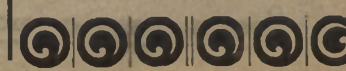
otrzymają darmo broszurę o niedyetycznej kuracji (przez Dr. med. Steina-Callenfels) (248)
W. Richartz, Bonn a. Rh.
Cassiusgraben 9. Postf. 125

Skóra

z cienkich skór spojona w tablicach około 3 funt. za funt 3,50 mk. Gumowe podeszwy w kwadr. płytach 50-50 i 40-70 cm. para mk. 2,50, 3,00, 3,50, 4,00. Gwoździe do nabij. podesz. Ochron. podeszew skórzane na kartach po 65 fen. i stal. „Pancer“, 100 szt. 1 mk. i na kartach po 25, 40, 50 fen. Dwoj i trójnogi ze żelaza mocne do repar. obuwia poleca za zaliczką (298)
W. Knast, Poznań, Św. Marcin 72.
Proszę o wyraźny adres.



Oczytajcie
polskie gazety
zawodowe!



W SPRAWIE PODNIENIA HANDLU DROBNEGO.

Jakkolwiek wielu kupców-detalistów podczas wojny się dorobiło i uzyskało trwałą finansową podstawę, olbrzymia większość, powołanych pod broń lub takich, którzy wskutek wojny z innych powodów ograniczyć lub zamknąć musieli swe przedsiębiorstwa, popadła w ruinę. Drobnicy kupcy i handlarze wracający z wojny w jeszcze znaczniejszej mierze niż dotąd, bo niemal bez wyjątku, potrzebować będą kredytu. Podczas gdy udzielanie kredytu przemysłowcom urzędnikom będzie obowiązkiem państwa, kredytem dla handlu drobnego pragnie się zająć zorganizowany handel hurtowny, który też na odbytych niedawno konferencji wyraził swą gotowość ku temu. Doraźniejsza więc akcja na rzecz handlu drobnego ze strony rządu, okaże się zbyteczną, zwłaszcza, że zabiegi handlu hurtownego stanowiąc będą najlepszą ręką do dzwignięcia drobnych kupców i handlarzy, poszkodowanych przez wojnę.

KWESTYE ŻYWNOŚCIOWE W NIEMCZECH.

Komisyja żywnościowa Parlamentu w dalszym toku układow swoich zajmowała się stosunkami żywnościowymi w Niemczech.

Podczas obrad nad cukrem wyższy radca regencyjny Henrici mówił o podziale cukru i o zarządzeniach dotyczących jego uprawy. Przy dyskusji nad jajami, środkami żywnościowymi i kolonialnemi mówił inny przedstawiciel regencji o ujęciu jaj na ob-

szarach okupowanych i o ich przewozie do kraju. Niedostawianie cukru jako kara za niedostarczenie jaj jest w obecnym położeniu ustawodawstwa zarządzeniem uzasadnionem.

Podsekretarz stanu Dr. Müller rozwiódł się nad dostawą zboża do Austro-Węgier. Najwyższe kierownictwo armii niemieckiej w porozumieniu z Wojskowym urzędem żywnościowym dostarczyło Austrii nieznacznej ilości zboża. Austria musi ilość tę oddać z powrotem. Zwiększenie racyi mięsa w Niemczech jest na razie niemożliwym. Z drugiej strony racya mięsa dotychczasowa nie zostanie zmniejszona. Obraduje się nad tem, czy później, gdy będzie można dostarczyć więcej ziemniaków, warzywa i innych środków żywnościowych, nie zmniejszy się przejściowo racyi mięsa albo czy nie zaprowadzi się tygodni beźmięsnych dla części ludności, albo dla całej ludności wogóle.

CENY NA CEGŁY.

Gospodarczy wydział wojenny w Szczecinie ustanowił cenę maksymalną na cegły. Za 1000 sztuk wolno żądać 52 do 70 mk. odpowiednio do gatunku, za rury drenarskie różnej długości i objętości od 48 do 2600 mk. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w orędunku powiatowym.

PODATEK OD ŻELAZA.

Czasopismo „Schles. Wirtschaftsrichten“ donosi, że rząd obłoży podatkiem wszelkie rodzaje obrobionego żelaza. Odnosne narady i prace przed-

wstępne dobieyają już podobno końca, wobec czego projekt do prawa zostanie przedłożony parlamentowi na jesień. Podatek pobierać się będzie na podstawie taryfy jednolitej nie według wartości, lecz według wagi żelaza.

Brosig's Mentholin
Puszki po 10 fen., 18 fen., i 30 fen. na zakup. (678)
Puder usuw. tłuszcz 1/2 pud. mk. 0,70 zakup.
w włosach 1/4 pud. mk. 1,10 „
Krem 1 tuba mk. 0,30 „
Płask. otrybki ml- mała pusz. mk. 0,35 „
gdałowe duża puszka mk. 1,10 „
Prosz. do mycia głowy 1 paczka mk. 0,13 „
Otto Brosig, München 27.

Bzeźników
przyjmuje od zaraz (698)
Konservenfabrik W. Zinnert
Potsdam, Holzmarktstr. 2.

Prima szpryt likiery
wina owocowe
jabłecznik
wina jagodowe
sekt
czysty sok malinowy bez domieszki
kupuje za gotówkę i uprasza oferty
Deutsche Likör-Fabrik Friedrich & Co.,
Waldenburg (Schl.)

Eiermann'a tablety do marynowania
Milion razy doświadczony środek do marynowania soku owocowego, owocu, marmelady i marynatów.
Friedr. Eiermann, Nahrungsmittel-Fabrik,
Pforzheim. (690)

Niemiecki namiast tytoniu ca. 100 gr. zaw. Paczka pocztowa na próbę z 40 paczk., cena sprzed. 80 fen. za paczkę mk. 24,— franko.
Najlepszy namiast tytoniu ca. 100 gr. zaw. Paczka pocztowa na próbę z 50 paczk. cena sprzedarzy 1,00 mk., za paczkę mk. 33,50 franko.
Menkow Shägschnitt ca. 80 gr. zaw. Paczka pocztowa na próbę z 100 paczk. mk. 70,— z Wrocławia. (664)
Wypróbowanie prowadzi do stałego odbioru.
Richard Prenzlau, Breslau 3, Frelburgerstr. 38.

Mam jeszcze do oddania kilka
maszyn (Kompromiermaschinen)
do tłoczenia kapsulek do zup i bulionu. Największa działalność. — **Medycynowe tablety**, wogóle wszelkie gatunki tabletek wyrabiam za przysyłką surowców za najtańszem policzeniem. (629)
Paul Strieter, Chemnitz, Turnstrasse 40.

Specyalność Marka „Burglöwen“
są powszechnie lubione i zaprowadzone!
Polecamy w znakomitej, bez nagannej jakości:
I. Proszek do pieczenia w kartonach zaw. 100 torebek Mk. 7,25.
II. Vanillin proszek do pieczenia w kartonach zaw. 100 torebek Mk. 15,00.
II. Salicylowy proszek w kartonach zaw. 100 torebek Mk. 7,25
II. Proszek do piecz. paczek w kartonach zaw. 100 torebek Mk. 9,25.
Przy 3 kartonach franko, przy 10 kartonach 25 Pf. taniej.
Przy większym odbiorze i hurtownicy ekstraterty!
Fr. Grimmelmann & Co., Braunschweig.

Największem podbojem w tem czasie
są moje ulubione z słodyczami i ślicznymi podarkami napelnione
tytki szezęscia.
Każda tytka zawiera
wartościowe poświadczenie.
300 sztuk mk. 20.—, 1000 sztuk mk. 65.—.
Plakaty sprzedaży dołączam do każdej wysyłki.
Zastępców poszukuje się. (653)
Albert Lux, Zwickau, Sa.
Postcheckkonto Leipzig 31416.

Das Beste bringt's Nutzen,
Der Meistpreis macht's Freude.
Bergestellt unter Verwendung von echtem Hühnerel.
Lebensmittel-Fabrik „Salomon“
A. G. Wittenberg-Str. 12, Hamburg

Pieprz
Papryka
Macierzanika
Piment
Koriander
Imbir
Kwiat muskatowy
Kminok
Cynamon
oraz wszelkie korzenie kupuje w większych i mniejszych ilościach za gotówkę. Oferty z próbą uprasza (669)
B. Wollstein
Beuthen O. Schl.
Postschiessfach N. 29.

Przy wszelkich zamówieniach prosimy powoływać się na pismo nasze.

Próżno i pełno **Rogi** także odpady rógów
kopyta, kości od nóg i kości z tukiem, kupuje i uprasza oferty
Josef Kahn, Cöln a. Rh. Zollstock.
Tel. 3321. (697)

PLÓTNO SZMYRGLOWE
w ziarnowaniu od O-6 kupuje każdą większą i też najmniejszą ilość za zaliczką, cena za 100 arkuszy 60,—. Przysyłkę każdej ilości bez poprzedniego zapytania uprasza
Hermann Schulz, Hütten- u. Industrie-Bedarf,
Zwickau (Sa.), Spiegelstr. 52. Telephon 1245.

Proszek do pieczenia
100 paczek mk. 7,00
1000 „ „ 65,00
Proszek miodowy.
Na 3 funty cukru (detal. 30 fen.)
100 paczek 23,00 mk., 1000 paczek 220 mk.
franko za zaliczką poleca
Telef. 5573. **A. Klóskowski.** Telef. 5573
Poznań — Posen W. 6., Gr. Berlinerstr. 67

Detal. cena sprzedarzy
1 karton a 100 szt.
Kminok 25 fen. mk. 21,—
Majeran 30 „ „ 25,—
Papryka 25 „ „ 21,50
Rumianek 15 „ „ 12,—
Herb. młęt. 30 „ „ 25,—
Aromat młgd 35 „ „ 30,—
Aromat cytr. 35 „ „ 30,—
Prosz. wanil. 20 „ „ 16,—
Gwoździki (całe) 20 „ „ 16,50
Pieprz (namiast) 15 „ „ 12,50
Krem lanol. 20 „ „ 16,—
Toalet, krem cynkowy 20 „ „ 16,—
Proszek do pieczenia 10 „ „ 8,—
Legumina 45 „ „ 40,—
Sprzedarz tylko za zaliczką.
Schmidt & Riemer
Leipzig, Roscherstr. 13,
dozwolenie handlu towarami spożywczymi na całe Niemcy z d. 24. 19. 17.

Polecam
kosze wiórowe otwarte z pałąkiem i kosze z wiekiem, także szwedzkie zwane jagodowe.
Herm. Schwanke, Schneidemühl,
Küddowstrasse No. 35.

Światowy proszek do pieczenia
100 torebek mk. 7,—
Światowy proszek zaoszczędzający jaja
100 torebek mk. 7,—
towar dobry, zdatny do używania polecamy stąd za zaliczką.
Lüpke & Thorey
Vlotho a. d. Weser.

Flecoz
ze zastarzałymi
Aparatami do naznaczania!
Użyj Pan do naznaczania naczyń, skrzyń składowych i plakatów
1000 krotnie doświadczany aparat do zaopatrzenia napisami (526)
Bahr'a Normograf
przeszło 500 000 w użytku. Prospekty darmo.
P. Filler, Berlin S. 42
Moritzstr. 18.

Wielkie ilości tek do listów i wielkie ilości kart
Wszystkie gatunki natychmias dostarczam. Kolekcya tek na próbę mk. 15.— Kolekcya kart na próbę mk. 10.— (622)
Versandhaus Urban,
Hamburg
Mühlendamm 51.
Wszelkie towary krótkie, sprzęty domowe i kuchenne polecam po nader konkur. cenach hurtow.

Farby do materiałów
czarne, granatowe, brązowe, zielone i czerwone.
Wspaniałe efekty farb!
Do wełnianych, półwełnian. i bawełnianych oraz jedwabn. i półjedwabnych materiałów.
Cena sprzedazy 35 fen.
100 toreb. M. 26,20 fr. w dom 200 „ „ 51,70 „ „
przy 1000 toreb. zmniejszenie ceny.
Podszeczki pochające
do perfumowania sukien, bielizny, szaf, piepiuru listow. itd.
Cena sprz. 25 fen. zarobak 100%
100 toreb. M. 13,35 fr. w dom 300 „ „ 38,20 „ „
500 „ „ 61,70 „ „
Herm. Schönherr, Hesor-Werk
Leipzig 121, Karlstr. 24/26.

Sól kuchenną i pastewną
poleca w ładunkach wagonowych i centnarami
Louis Mühlenthal,
Hohensalza, Fernruf 63.

Puszki z blachy czarnej,
zewnątrz lakierowane lakierem złotym, z pokrywkami zakrywającymi lub do wciskania, wszelkie wielkości puszek ekstra do kostek bulionowych, ma większe ilości do oddania (642)
Joseph Pick,
Blech- und Metallwaren-Industrie
Cöln,
Weissenburgstrasse 55.
Telefon B. 1162.

Dla odsprzedających:
Harmoniki ustne 4,80, 6,00, 8,40, 12,00, 15,75, 24,00, 27,00, 30,00 i 36,00 mk. za tuzin.
Noże kieszonek. 12,00, 18,00 i 24,00 mk. Broszki od 4,00 do 15,00 mk. Pierścionki 3,00, 4,80, 12,00 mk. Naszyjniki 5,00—6,50 i 8,00 mk. tuzin. Szczero srebr. spinki 1,50 mk. sztuka. Lusterka 3,00 mk. tuz. Olówki I. atramentowe 2,25. Trzonki 80 fen. Notes 2,50. Łyski stoł. 8,50 mk. za tuzin. Papier list. 55, 100 tek, 20, 100 pocztów. 2,75, 3,50, 6,00 mk. Książki do nabożeństwa i powieściowe tanio. Zamów. niżej 10 mk. nie będą uskutecznione, zamiana dowolna za poprzed. nadesł. fr., od 50 mk. 10% rabatu. Adresować J. SKIBA, Windorp Kr. Konitz Wpr.

Pfefferkörner
schwarz oder weiss, kauft Pfeffermühle höchstzahlend sofortige Kasse.
Angebote mit Quantum und Preis an Vertretung.
O. F. Vogel, Berlin
Magazinstr. 1. Tel. Alex 4262.